Dodany przez Lidia Lutyńska
niedziela, 13 lipca 2014 20:21 - Poprawiony niedziela, 13 lipca 2014 20:31




Wydawać by się mogło, że te słowa to komplement. Otóż nie, moi drodzy! W życiu nie słyszałam gorszej zniewagi :) Ale zacznijmy od przysłowia, że „*jak nas widzą, tak nas piszą*". A jeszcze jak widzą osobę niepełnosprawną... Oooo! Tu to jest dopiero wachlarz możliwości „widzenia". Wszem i wobec wiadomo, a jak nie wiadomo, to można zobaczyć (na zdjęciu), że z powodu choroby jestem osobą kruchą. Filigranową. I śmiem twierdzić, że na tej właśnie podstawie czasem ktoś próbuje mi powiedzieć „
*Jaka ty jesteś dzielna.*
"

Nie znoszę, kiedy ktoś tak do mnie mówi.

Po pierwsze, nie robię nic nadzwyczajnego, czy wyjątkowego.
Po drugie, na każdy komplement należałoby zareagować milo. Ale jak, kiedy nie jest to dla mnie żadnym komplementem, a jedynie godnym pożałowania myślenie nadawcy. Dzielna, bo co??? Bo wstałam i wyszłam na ulicę? A co, mam siedzieć, kiedy mogę wyjść? Choćby z kulami?
Po trzecie, jest w tych słowach jakaś wyższość tych, którzy to mówią. Ja w nich nie słyszę komplementu, a raczej litość. Tak, jakby chcieli powiedzieć: „*Ojej, jaka ty biedna. Ty to musisz się natrudzić, żeby zapamiętać, jak się nazywasz. Aaaa! Pamiętasz! Zuch dziewczyna!*
"
Po czwarte, czuję wówczas, jakby wywierano na mnie presję i zmuszano do czegoś więcej, niż jestem zdolna: „*No, pokaż coś, żebyśmy zobaczyli, że jesteś lepsza, niż jesteś! Zainspiruj nas!*"
A ja nie mam potrzeby spinania pośladów i udowadniania, że jestem lepsza niż jestem. Znam swoją wartość, swoje dobre i złe strony, wady i zalety, wiem, co i ile mogę, a czego nie. Nie jestem też niczyim nauczycielem ani psychoterapeutą, by motywować, czy inspirować „zdrowych" do czegokolwiek.

Ta „dzielność" to również kłamstwo medialne. Sprzedaje nam się kłamstwo, że niepełnosprawność jest złem lub że czyni nas wyjątkowymi. Niestety, nie jest to ani złem, ani nie sprawia, że jesteśmy kimś wyjątkowym tylko dlatego, iż codzienność wymaga od nas większej logistyki.

Ostatnio bardzo modne są demotywatory o tematyce niepełnosprawności. Wielu pewnie widziało demot z hasłem „*Największą niepełnosprawnością jest złe nastawienie*". Na początku to łyknęłam tak, jak zostało to podane, jak pewnie wszyscy. Ale potem zaczęłam się

zastanawiać... To znaczy, że co? Że mam złe nastawienie, bo np. nie uprawiam łyżwiarstwa figurowego na lodzie? Bo gdybym miała prawidłowe, to uprawiałabym ten sport? Na to wychodzi.

Inny demot - zdjęcie dziewczynki, która z braku rąk maluje ustami. Czemu ma służyć taki przekaz? „*Oj, dobrze, że ze mną nie jest tak źle?*" - pomyśleć mają sprawni, czy „*Jaka dzielna, biedna dziewczynka, a ty taki sprawny tłumok i leniwy.*
" Choć można by polemizować, czy bycie sprawnym tłumokiem nie jest taką samą niepełnosprawnością co brak rąk. :)

Kończąc te wywody stwierdzam, że powiedzenie „*Jaka ty dzielna, choć chora*", to żaden komplement, a raczej brak taktu i zniewaga...

I jeszcze jedno! W przypadku, kiedy organizm choruje, jest słabszy lub pozbawiony którejś swojej części, mózg automatycznie przekazuje te zadania, których naturalnie spełniać nie może do innej, zdrowej części ciała, która te czynności przejmuje. Tak więc nie jest to żaden NASZ wyczyn ani dzielność, a prawo natury. Ja jedynie nauczyłam się wykorzystywać ten mechanizm do swoich najlepszych zdolności. Chciałabym już nigdy więcej więcej nie słyszeć kłamstwa „*Jak a ty dzielna*
", a być ocenianą za prawdziwe osiągnięcia i umiejętności. Chociaż nie wiem, czy takie mam...

Ostatnio usłyszany prawdziwy komplement: „*Nigdy nie miałaś kompleksów, ani takiej mentalności (zakompleksienia), dlatego się przyjaźnimy. Bo gdybyś była ofiarą losu, to nie wytrzymałbym z tobą nawet dziesięciu minut!* ".
I to są komplementy prawdziwe, szczere, na które z uśmiechem mogę szczerze odpowiedzieć „*Wiem :)”*
. A nie „
*Jaka ty dzielna*
”, gdzie nawet nie wiem, co powiedzieć, mogę jedynie uśmiechać się i zmilczeć.

I obyśmy dostawali same prawdziwe komplementy.

Czego sobie i Wam wszystkim życzę :)

Lidia Lutyńska